Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. · Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie. J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 61. Kraków, czwartek 6 lutego 1908 r. Rok XVI.

„Niespodzianka austryjacka".

Expose ministra Aehrenthala wywołało w prasie rosyjskiej wielką burzę. Zarówno organy opozycyjne, jak i reakcyjne, a nawet zbliżone do kół rządowych uderzyły z powodu tej mowy na alarm, upatrując w zapowiedzianych przez ministra projektach politycznych Austrji na Bałkanach pogwałcenie układu w Mürzsteg i zakulisowe machinacje zwrócone przeciw Rosji. Zwłaszcza projekt kolei, łączący w prostej linji Wiedeń z Atenami przez terytorjum tureckie wywołał w prasie rosyjskiej jednogłośny protest. Postępowa „Ruś" zamieściła z tego powodu szereg artykułów, w których uderza na „austryjacką niespodziankę", jak nazywa ujawnione w mowie Aehrenthala plany i twierdzi, że odtąd ugoda austro-rosyjska przestała istnieć.

Jeszcze gwałtowniej wystąpiło z tego powodu reakcyjne „Now. Wrem.", które w kilku wstępnych artykułach omawia zagraniczną politykę Austrji i w wywodach swych dochodzi do bardzo ryzykownych wniosków, twierdząc, że państwo to w swej polityce bałkańskiej jest tylko przednią placówką Prus.

Ponieważ „Now. Wremia" jest organem, inspirowanym często przez kierujące w państwie sfery, warto zapoznać się bliżej z jego poglądami, będącemi niewątpliwie odbiciem wrażenia, jakie wywołała mowa Aehrenthala w rosyjskich sferach rządzących.

„Now. Wremia" na wstępie zaznacza, że ujawnione w „expose" austryjackiego ministra spraw zagranicznych projekty co do polityki bałkańskiej są rezultatem „tajnych konszachtów" prowadzonych już od r. 1903 na szkodę bałkańskich Słowian pomiędzy rządem austryjackim i greckim.

„Obie strony — pisze nalej „Now. Wrem." — doszły do wniosku, że owoce dojrzały i odpowiedni czas nadszedł. Pozostało tylko uzyskać zgodę Turcji na przekopanie Olimpu, a Hellen, podawszy rękę Giermaninowi, rozdzieli ziemie słowiańskie raz na zawsze. Austro-Węgry razem z Grekami chcą opanować wszystkie rozczłonkowane ziemie słowiańskie — najpierw ekonomicznie, a potem i politycznie. Jednakże, zdaje nam się, że Ulisesy i Meternichy prowadzą rachunek bez gospodarza. Uprawnioną część wpływu na pobrzeżu Adrjatyckiem mają Włochy. Jeszcze bardziej uprawniony w tych okręgach jest wpływ Rosji, (?) która przelała dla oswobodzenia chrześciańskich narodowości półwyspu Bałkańskiego całe rzeki krwi swoich synów. A nakoniec, — co najważniejsze — narodom bałkańskim sprzykrzyła się już długowieczna podległość cudzoziemcom. Mają one prawo do samodzielnego bytu, pragną tego i walczą o to. Machinacje, prowadzone po za plecyma południowej Słowiańszczyzny, muszą znaleźć odparcie z jej strony. Słowianie bałkańscy uwolnili się z niewoli tureckiej nie dla tego, aby wzamian dostać się pod panowanie Wiednia i Aten, kierowanych przez Berlin. Po zatem i w samej Grecji powinni znaleść się ludzie, którzy zrozumieją, czem może się skończyć współdziałanie austryjacko-niemieckim planom. Wielomiljonowa i różnoplemienna Austrja zamieniła się w awangardę Niemiec, mahometańska Turcja stała się wasalem cesarza niemieckiego, posłusznie wypełniającym wszystkie jego projekty". „Nam się zdaje — kończy swe wywody „Now. Wrem." — że bar. Aehrenthal i jego ateńscy podkomendni zbytnio się pospieszyli. Wątpliwą jest rzeczą, czy Turcja zechce usiąść na żelaznym palu, który chce w nią wbić austryjacko-grecki projekt kolejowy. Wątpliwą jest rzeczą, czy lepsi ludzie Hellady zgodzą się na uczynienie z niej niemieckiego „bezirku", i czy Włochy będą milczeć, przy próbie odsunięcia ich od wpływu na wybrzeżu Adrjatyckiem. A nakoniec i Rosja nie zgodzi się nigdy na rolę drabanta Austro-Węgier".

W innym artykule „Now. Wremia" oskarża Austrye o tajne konszachty z Turcyą i przeciwdziałanie reformom w Macedonji.

Przytoczywszy powyższe wywody „Now. Wrem." należy przedewszystkiem podkreślić ich obłudę. Dmie w dudkę słowianofilstwa, na pół słowiańską Austrję nazywa „awangarda Prus", występuje w obronie południowej słowiańszczyzny, zagrożonej rzekomo w swym bycie przez Austrję — ten sam organ, który cieszy się z wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem, który reprezentuje hakatystyczny kierunek polityki państwowej, gnębiący Polaków, a popierający wszelkiemi sposobami niemczyznę we własnem państwie.

Niemniej jednakże należy zaznaczyć, że burza, jaką wywołało exposé bar. Aehrentala w prasie rosyjskiej, świadczy, iż było ono dla Rosji „niespodzianką austryacką", bo bar. Aehrenthal w sprawie budowy nowych kolei bałkańskich porozumiał się tylko z Włochami, a pominął rząd rosyjski To pominięcie może być jedynie punktem obrazy, a nie sam fakt ingerencji Austryi w sprawy bałkańskie. Bo ta ingerencja nie może żadną miarą wyjść na szkodę słowiańszczyzny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby urzędowa „opiekunka" Słowian bałkańskich Rosja miała wolną rękę w swej polityce na Bałkanach i nie była krępowaną przez mocarstwa zachodnio - europejskie, bałkańskie ludy słowiańskie napewno już dawno podzieliłyby los Polaków z pod zaboru rosyjskiego.

Pomimo to jednak ewentualny zatarg pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami byłby w obecnej chwili bardzo niepożądany i należy mieć nadzieję, że rząd austrycki i w sprawie swych planów kolejowych na Bałkanach dojdzie do zgodnego porozumienia z rządem rosyjskim. Trzeba bowiem pamiętać, że naprężone stosunki z Rosją, pchają Austrję w objęcia Prus, które niewątpliwie nie omieszkają użyć wszelkich intryg do poróżnienia obu mocarstw.

Teraz, gdy trójprzymierze już się przeżyło i znajduje w Austryi coraz więcej przeciwników, jak to dowiodły rozprawy delegacyjne, zatarg z Rosją oddałby znów Austrję pod hegemonję Prusactwa.

A więc caveant consules...

Ruch przedwyborczy.

Rada Narodowa. Na podstawie przedłożonych sobie protokołów uchwał Komitetów powiatowych, Rada Narodowa zatwierdziła następujące kandydatury:

na powiat sanocki Tadeusza Wrześniowskiego, sekretarza Rady pow.

na pow. śniatyński Stefana Moysę Roschackiego posła do Rady państwa,

na pow. sokalski Wincentego Kraińskiego, marsz. pow.,

na pow. husiatyński Adama hr. Gołuchowskiego marsz. pow.,

na pow. tłumacki Stanisława Oroszeny Bohdanowicza, właśc. dóbr, byłego prezesa Organizacji Narodowej.

na pow. mościski (na przedstawienie i żądanie Komitetu pow.) Stanisława hr. Stadnickiego, marsz. pow.

Z Podgórza piszą nam: Wyłoniła się tu kandydatura powszechnie znanego i cenionego radcy miej. Józefa Przybylskiego prof. gimnaz. Kandydatura ta spotkała się z życzliwem przyjęciem wśród mieszczaństwa podgórskiego, którego interesów p. Przybylski bronił gorliwie od szeregu lat w Radzie miejskiej.

Partja socjalistyczna, zamierza forsować kandydaturę Ign. Daszyńskiego. W tym celu, odbywają się zakulisowe targi z żydami podgórskimi.

W pow. jarosławskim wysunęli nar.-dem. kandydaturę gospodarza wiejskiego Jana Marcinczyka. Konserwatyści zaś zamierzają postawić jako kandydata ks. Witolda Czartoryskiego z Pełkiń, syna ks. Jerzego Czartoryskiego. Ten ostatni kandydować nie będzie z powodu sędziwego wieku.

Z Nowego Sącza piszą nam: Ruch przedwyborczy w pow. nowosądeckim nie objawia się tyle w zgromadzeniach, ile w osobistem stykaniu się kandydatów z włościanami, na jarmarkach w N. Sączu i t. p. Ambicji poselskich jest wiele, każdy wybitniejszy włościanin uważa się za zupełnie ukwalifikowanego na zastępcę powiatu. Oprócz ludowców kandyduje kilku dzikich kandydatów.

Największe szanse posiadają obaj bracia Potoczkowie, zwalczający się niestety wzajemnie. Stanisław Potoczek, obecny poseł do parlamentu i redaktor „Związku chłopskiego" agituje za sobą głównie w swoim organie. O byłym pośle p. Janie Potoczku, pisze „Związek chłop." „że cała jego działalność poselska, była bezużyteczną i szkodliwą dla kraju i powiatu.

Oczywiście takie obniżanie zasług długoletniego posła uznać należy za środek agitacyjny dość wątpliwej wartości, ile że przecież sam p. Stanisław Potoczek przez szereg lat z nim pracował w jednem stronnictwie. Obu braci nie rozdziela różnica przekonań politycznych, tylko ambicja mandatowa. Ta ambicja

wywołała już przy ostatnich wyborach do parlamentu niepożądane waśnie oraz namiętną agitację przeciw sobie, obecnie może powtórzyć się ta sama historja.

Spodziewać się jednak należy że obaj niewątpliwie wielce dla powiatu zasłużeni bracia pogodzą się jeszcze w sprawie wyborów sejmowych, a tem samem uwolnią powiat od nieprzyjemnej i jątrzącej walki.

Oprócz pp. Potoczków kandydują jeszcze: ludowiec Myjak, Jan Słaby właściciel folwarku w Wielogłowach, Wojciech Szewczyk ze Słowikowej i Gabryel Połomski, wszyscy włościanie. Jak dotąd z ruchu wiecowego można wnioskować, najwięcej zwolenników posiada kandydatura p. Jana Potoczka, którego działalność poselska znaną jest dobrze włościanom sądeckim i wzbudza wśród nich uzasadnione do niego zaufanie.

KANDYDATURY MOSKALOFILSKIE.

Zarząd polit. Stowarzyszenia staroruskiego „Russkaja Rada“ zatwierdził następujące kandydatury:

pow. Brzeżany: Prokop Grzędzioła, włościanin w Mielnicy,

pow. Bóbrka: ks. Hipolit Sztogryn jun. katecheta w Bóbrce,

pow. Bohorodczany: dr. Bohdan Krynicki, radca sądu w Stanisławowie,

pow. Husiatyn: Iwan Dołhopoluk, włościanin w Krogulce,

pow. Dobromil: Andrzej Nezdropa, właściciel realności w Nowosielcach,

pow. Dolina: Bazyli Dorożyński, adjunkt sąd. w Kałuszu,

pow. Żółkiew: dr. Michał Korol, poseł do Rady państwa i adwokat w Żółkwi,

pow. Lwów: Michał Chymka, śpiewak cerkiewny w Zapytowie,

pow. Rudki: Jan Cioroch, włościanin w Kolbajewicach,

pow. Stary Sambor: Bazyli Basarab, włościanin, naczelnik gminy w Starej Ropie,

pow. Tłumacz: Grzegorz Bodnar, włościanin w Hołoskowie.

Na pow. horodeński Tadeusz Chłopecki,

na pow. samborski Stefan Pełechatyj,

na pow. sokalski dr. Dymitr Markow pos. do Rady państwa.

Żydzi w miastach galicyjskich.

Według doniesienia krajowego biura staty stycznego, ilość mieszkańców żydowskich w miastach galicyjskich jest następująca:

Lwów	43·412	Kraków	25·430
Ponad 10.000:			
Kołomyja	16·417	Przemyśl	13·319
Stanisławów	13·826	Tarnów	12·484
Tarnopol	13·330	Brody	11·854
od 4.000 do 10.000			
Drohobycz	8·678	Chrzanów	5·504
Stryj	8·554	Podgórze	5·414
Buczacz	6·830	Złoczów	5·257
Rzeszów	6·144	Rawa Ruska	5·098

Absolutną większość stanowi ludność żydowska w następujących miastach:

Brody	72·1	proc. ogółu ludności
Rawa Ruska	57·8	" " "
Buczacz	57·3	" " "
Kałusz	55·1	" " "
Chrzanów	54·1	" " "
Sanok	52·7	" " "
Złoczów	51·9	" " "
Stanisławów	51·3	" " "
Gorlice	51·2	" " "
Kołomyja	50·8	" " "

W następujących miastach stanowią żydzi więcej jak $^1/_3$ część ogółu ludności:

Żółkiew	49.2 proc.	Brzeżany	40·6 proc.
Rzeszów	48·3 "	Sokal	39·3 "
Nadwórna	48·3 "	Stryj	37·8 "
Drohobycz	44·8 "	Horodenka	36·6 "
Tarnów	42·7 "	Przemyśl	35·2 "
Sniatyn	42·6 "	Zbaraż	34·8 "

Więcej niż 25 proc. ogółu ludności:

Gródek	31·6 proc.	Dolina	29·1 proc.
Nowy Sącz	30·8 "	Lwów	29·0 "
Podgórze	30·6 "	Jaworów	28·4 "
Jarosław	30·1 "	Trembowla	27·7 "
Kraków	29·6 "	Tyśmienica	25·9 "
Sambor	20·4 "		

od 10 do 25 procent:

Jasło	23·2 proc.	Wieliczka	15·6 proc.
Wadwice	16·4 "	Biała	13·2 "

Cyfry te wskazują że we wschodniej części kraju, miasta są po większej części zżydziałe. Mniejsze zwłaszcza miasteczka, w powyższem zestawieniu nie wykazane, mają olbrzymi procent ludności żydowskiej. Na zachodzie najsilniej przesiąknięte żydami są Tarnów, Gorlice i Chrzanów.

Z Portugalji.

Z rodziny zamordowanego króla Karola największą sympatją u ludu portugalskiego cieszyła się żona jego, królowa Amelia. Z domu księżniczka Orleańska, córka hrabiego Paryża, wysoko wykształcona i rozumna, zdobyła sobie serca Portugalczyków swą męską odwagą osobistą i dobroczynnością. Obecnie liczy lat 43. Podobnie jak król poświęcała wiele czasu różnym sportom. Znakomicie jeździ konno, a niedawno zaszczytnie dowiodła znajomości sztuki pływania. Pewnego razu przejeżdżając przez most na rzece Tagu (w Lizbonie) zobaczyła tłum ludzi zgromadzonych nad rzeką. Dowiedziała się od nich, że stary rybak tonie na rzece, a żaden ze zgromadzonych nie miał odwagi spieszyć mu z pomocą. Królowa zatrzymała powóz, zbliżyła się do brzegu i zdecydowawszy się szybko, zrzuciła wierzchnie suknie i popłynęła na ratunek tonącemu. Wśród ogólnego zaniepokojenia zgromadzonych na brzegu dopłynęła do rybaka i chwyciwszy go silnie ciągnęła do brzegu. Tymczasem rzucono na rzekę linę, której uczepił się rybak i w ten sposób ocalał. Czyn ten zjednał królowej wielką popularność w Lizbonie. Lubiano ją nadto za budowanie szpitali i innych humanitarnych zakładów. Krolowa włada kilkoma językami, znała również języki i literatury klasyczne, wreszcie po długich a wytrwałych studjach zyskała na uniwersytecie lizbońskim stopień doktora medycyny.

Królowa Amelia przywiązaną była gorąco do swej rodziny, sama też postarała się o gruntowne wykształcenie obu infantów. Wychowaniem Don Manuela kierował jeden z austryjackich profesorów. Nie ulega wątpliwości, że obecnie królowa wdowa więcej zajmować się będzie polityką wewnętrzną w Portugalji. Jej wpływ na młodego króla dotąd był bardzo wielki. Jej silną wolę i szybkość decyzji można poznać w stanowczem usunięciu rządów Franca i zręcznem zgrupowaniu koło tronu wszystkich monarchicznych stronnictw.

Konstytucja portugalska.

Na mocy konstytucyi z 1826 roku w związku z aktem dodatkowym z 5 lipca 1852 r., tudzież prawem wyborczem z 3 maja i prawem z 24-go lipca 1885 r, królestwo portugalskie jest stowarzyszeniem politycznem wszystkich obywateli portugalskich, stanowiących naród wolny i nipodległy.

Władza prawodawcza należy do kortezów jeneralnych "Cortes gerdes“ i do króla. Kortezy jeneralne składają się z dwóch izb, mianowicie: wyższej czyli Izby parów „Camara dos Pares“ i niższej czyli Izby deputowanych „Camara dos Deputados“.

Władza wykonawcza powierzona jest królowi, który ją wykonywa za pomocą odpowiedzialnych ministrów. Oprócz ministrów, zarządzających wydziałami, istnieje także rada stanu, jakoteż organ doradczy króla. Rada stanu składa się z członków, mianowanych przez króla dożywotnie. Należą też do niej ministrowie pełniący w danej chwili obowiązki, tudzież pełnoletni następca tronu.

Na mocy swej władzy król ma prawo mianować parów królestwa, zwoływać kortezy na posiedzenia nadzwyczajne, kiedy uzna to za potrzebne; sankcjonować prawa i postanowienia kortezów; odraczać lub rozwiązywać posiedzenia zwyczajne, pod warunkiem wszakże zwołania w ostatnim przypadku niezwłocznie innych [niedotrzymanie tego warunku stało się właśnie powodem ostatniego zatargu króla Karola z ludem portugalskim); dalej mianować i uwalniać ministrów; zawieszać w urzędowaniu urzędników w przypadkach przez prawo przewidzianych wykonywać prawo łaski i amnestji i t. d. Król kieruje wreszcie negocjacjami zagranicznemi i skutkiem tego ma prawo zawierać traktaty zaczepne i odporne, handlowe i inne, zawiadamiajac o ich zawarciu kortezy, o ile interes publiczny na to pozwoli. Traktaty jednak mając za przedmiot ustąpienie lub zmianę części terytorjum państwa, muszą być potwierdzone przez kortezy. Do króla też należy zawieranie pokoju i wypowiadanie wojny.

Lista cywilna króla wynosi 365.000 milrejsów, królowej 60,000 milrejsów, całej zaś rodziny królewskiej, łącznie z powyższemi 571,000 milresów.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 6 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek Doroty panny męczennicski i Tytusa biskupa wyznawcy; w piątek Romualda opata wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 9; zachód przypada o godz. 4. min. 39, długość dnia godz. 9. min. 30.

— NABOŻEŃSTWA. W sobotę dn. 8 b. m. w kościele św. Katarzyny O. O. Augustjanów rocznica skonu bł. Izajasza Bonera krakowianina, urodz. 1380 r. a zmarłego 8 lutego 1471. Wotywa o godz. 9 u grobu błogosławionego Patrona.

W niedzielę dnia 9 w kościele O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa S. S. Aniołów Stróżów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Chmury“ Arystofanesa.

Sobota: „Białe pawie“ kom. w 3 akt. F. Konczyńskiego (nowość).

Niedz. o godz. 3-ej „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla. (popularne).

O godz. 7 „Białe pawie“.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dn. 6 lutego

Teatr miejski „Jak wam się podoba“.

Rada miasta: Posiedzenie zwyczajne o godz. 5 popoł.

Czytelnia katolicka (ul. Sienna l.5) o godz. 6 wierzór odczyt d-ra K. Lubeckiego: „Piękno według św. Augustyna“.

Teatr Kineton trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej Wyprawa Wellmana do bieguna północnego.

— WIELKI BAL kostjumowy w Kasynie wojskowym odbędzie się dn. 29 b. m.

— REDUTA PRASY. Z inicjatywy Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie i na cele tegoż Towarzystwa odbędzie się w Krakowie d. 1 marca 1908 r. reduta prasy.

— † FRYDERYK V. SACHSE, kapitan 13 p. piechoty, o którego tragicznym zgonie donosiliśmy w onegdajszym wydaniu dziennika, nale żał do rzędu tych niewielu z pośród przełożonych w armii, którzy umieją pogodzić surowe przepisy wojskowe z ludzkością i pobłażliwością względem swych podwładnych. Serdecznością i przyjacielskością zjednał sobie sympatję, a nawet miłość kolegów,—to też śmierć jego okrywa żałobą zarówno towarzyszów broni, jakoteż i żołnierzy. Ze żal ogólny, jaki ś. p. Fryderyk v. Sachse pozostawia po sobie jest szczery,—świadczą łzy, jakie błyszczały w oczach wszystkich uczestników pogrzebu.

Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu o godz. 3-ej, ze szpitala garnizonowego na Zam-

ku. Na czele konduktu żałobnego postępował honorowy oddział wojskowy, złożony z kompanji 13 p. p., dalej orkiestra tegoż pułku i duchowieństwo. Karawan pokrywały liczne wieńce. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, generalicja, oficerowie sztabowi, cały korpus oficerski 13 p. p., oraz deputacje oficerów wszystkich pułków piechoty i kawalerji, artylerji, pionierów, trainu i obrony krajowej, stacjonowanych w Krakowie. Wzięła też udział w pochodzie niezwykle liczna publiczność, w znaczniejszej części rezerwowi wojskowi, niegdyś podwładni ś. p. v. Sachse'go, — a nawet włościanie okoliczni, dawni żołnierze tego pułku, przybyli na wieść o zgonie swego kapitana, by oddać mu ostatnią przysługę. — Na drodze do cmentarza rakowieckiego, kompanja wojska ustawiła się w wydłużoną linję; trumnę wzięli na barki swe podoficerowie i zanieśli do grobu. Zagrzmiała salwa karabinowa, — i na trumnę posypały się z głuchym łoskotem grudy stwardniałej, zimnej ziemi.

— RZEMIESLNICY I ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE. Ze strony młodzieży rękodzielniczej proszono nas o poruszenie sprawy ćwiczeń gimnastycznych. S. p. prof. Jordan powiedział niegdyś młodym rękodzielnikom, „choć mnie nie stanie, ćwiczeń wam nie zbraknie!" Tymczasem po śmierci zacnego filantropa upadły nie tylko zimowe, ale i letnie ćwiczenia. A młódz rękodzielnicza, pracująca od rana, do wieczora, bez ruchu, w ciasnych i zaduszonych warsztatach, potrzebuje koniecznie odświeżenia ciała, przez zdrowe i regularne ćwiczenia. Tymczasem sala franciszkańska jest zajęta, — do parku Jordana rękodzielnicy prawie nie mają dostępu, — a gdzieindziej niema ani przyrządów, ani odpowiedniego miejsca.

Sądzimy, że Rada m. i p. prezydent wezmą tę sprawę do serca...

— NEKROLOGIA. † S. p. Katarzyna Tippe, obywatelka miasta Podgórza, zasnęła w Bogu, dnia 4 b. m., przeżywszy lat 79.

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

W sobotę dn. 8 lutego: Bal maskowy w Klubie pocztowym — Bal. Koła Mieszczańskiego w Starym Teatrze. — „Biały wieczór" w Eleuteryi". — Bal „Sokoła" podgórskiego — Zabawa oddziału kolarzy w górn. sali „Sokoła". Wieczorek i zabawa T S L. dla dziatwy w Resursie urzędniczej.

W niedzielę dnia 9 lutego: Zabawa kokardkowa urzędników prywatnych w sali „Sokoła" w Podgórzu. — Bal weteranów w „Sokole".

W sobotę dnia 15 lutego: Bal kupiecki w Starym Teatrze — Bal korpusu weteranów w Podgórzu w sali p. Bengscha przy ulicy Mostowej w Krakowie. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej

W niedzielę dnia 16 lutego: Bal kucharzy w Resursie urzędniczej.

Poniedziałek dnia 17 lutego: Bal inspektorów policyjnych w Resursie urzędniczej.

We środę dnia 19 lutego: Bal artystyczny—kostyumowy w Starym Teatrze. — Bal na ochronkę i bursę gimn. w sali ratuszowej podgórskiej —

We czwartek dnia 20 lutego: Wieczorek wełniany w Starym Teatrze.

W sobotę dn. 22 lutego: Zabawa taneczna z tombolą w Klubie pocztowym — Bal chóru robotniczego w „Sokole".

We czwartek dnia 27 lutego: Wieczorek wełniany w Starym Teatrze.

W sobotę dn. 29 lutego: Zabawa kostyumowa w „Eleuteryi". — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

W niedzielę dnia 1 marca: Bal prasy w starym Teatrze. — Bal szkoły tańców p. O. Doeninga w „Sokole".

We wtorek dnia 3 marca: Zabawa taneczna w Klubie pocztowym. —abawa taneczna w Resursie urzędniczej.

— MUSZYNA. (Zabójstwo. — Zagadkowa śmierć — Drożyzna — Precz z towarem pruskim)

W okolicznoj wiosce Dubnem, słynnej z mieszkańców o gorącej krwi zdarzył się następujący wypadek: Jeden z emigrantów urządził dla swych znajomych sutą libację, ma się rozumieć, że w karczmie, z okazyi swego szczęśliwego powrotu. W czasie pijatyki pokłócił się gospodarz z jednym ze swych gości; przyszło do bòjki, w której gospodarz palnął swego przeciwnika a ten padając, uderzył głową w poblizki piec tak nieszczęśliwie, że pomimo rychłej pomocy wkrótce życie zakończył, nie odzyskawszy przytomności Sprawcę owego zabójstwa aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Muszynie. W śledztwie tłomaczył swój uczynek ten, że był wtedy zupełnie pijany i że nie wiedział co czyni. Rozprawa odbędzie się w sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

W Krynicy zdarzył się znów inny wypadek również śniercią zakończony. Pewna cyganka kupiła w aptece krople Hoffmana i zmięszawszy je z wódką jak to powszechnie jest używane w okolicy, wypiła. Wkrótce potem dostała gwałtownych kurczów i w strasznych boleściach skonała. Ponieważ zachodzi podejrzenie otrucia przeto wdrożono śledcwo w tej sprawie, a wnęrzności zmarłej odesłano do Instytutu chemicznego w Krakowie w celu zbadania.

W miasteczku naszem panuje niesłychana drożyzna. Panowie rzeźnicy i piekarze nakładają takie ceny, jakie im się podoba, na czem cierpi przedewszystkiem klasa uboższa. Czasby już było, by „Tymczasowy zarząd gminny" wglądnął w tą sprawę i ceny raz wreszcie uregulował.

Jak dalece podlegamy żydom, dowodzi już to, że na kilkadziesiąt sklepów żydowskich, jeden chrześcijański utrzymać się nie może, a to z braku dostatecznego poparcia ze strony mieszkańców naszego miasteczka Jeżeli czujemy się Polakami chrześcijanami. to winniśmi nie pozwalać, by jedyny chrześcijański przemysłowiec pozbawiony pomocy swych współwyznawców ustąpić musiał zrujnowany przed nienawidzącem go żydem Takie postępowanie wstyd nam przynosi, tem więcej że dziś naszem hasłem być powinno: „precz z towarem pruskim!" W myśl tego hasła tego postępować możemy jedynie odmawiając poparcia żydom, protektorom wszystkiego, co pruskie.

— DRAMAT MIŁOSNY. „Kurjer lwowski" donosi z Kołomyi: Wczoraj nad ranem zastrzelił subjekt handlu korzennego S. Romanowicza, niejaki Sare w jednym z podrzędniejszych hoteli pannę R. Z., córkę tutejszego obywatela i radnego miasta, poczem sam sobie życie odebrał. Panna Z., bardzo piękna, ośmnastoletnia blondynka, utrzymywała niezawodnie od dłuższego czasu stosunek z S., skoro dała się przez niego nakłonić do towarzyszenia mu do hotelu, gdzie spędzili noc z niedzieli na poniedziałek.

Rano p. Z. zaniepokojony do najwyższego stopnia, otrzymał list zawiadomiający go o tem rozpaczliwem postanowieniu i przy pomocy policji odszukał nieszczęśliwą córkę w hotelu Friedmana, gdzie po wywaleniu drzwi znaleziono ją na łóżku z przestrzeloną skronią

28) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

Po chwili już jej nie widział, lecz unosił z sobą czarowne wspomnienie. Przez cały tydzień następny myślał tylko o niej. Ledwo zdołał powstrzymać się od pisania do niej. Jednego ze służących posłał do Paryża po klacz, a gdy przyprowadzoną została do Cravant, na niej tylko codziennie jeździł. Skłamał przed hrabiną, odpowiadając jej na zapytanie, że kupił klacz w tatersalu. Po co ukrył prawdę on, co się tak brzydził fałszem? Dlaczego wprost nie opowiedział Minie, jak się poznał z kuzynką? Czy bał się, aż by się to nie podobało żonie? Czyż z góry nie wiedział, że pierwsze jej słowa będą:

— Twoja kuzynka? — Przyprowadź mi ją!

Czyż nie było dlań doskonałem wszystko, co bliskie Armanda? Czyż nie rada byłaby ze sposobności przypodobania się mężowi! Dlaczego więc Armand milczał?

Zdawało mu się, że będzie w drażliwem położeniu, gdy powie żonie o istnieniu panny Andrimont. Czyż w rozmowie z Łucją nie pomijał również hrabiny? Z ust jego nie wyszło ani słowo, które mogłoby objaśnić dziewczę co do jego stanu Przypuszczać mogła, że jest nieżonatym. Jeżeli tak myślała, niczem ją z tego mniemania nie wywiódł. Zrazu, jakby z poczucia godności własnej, nie rzekł o hrabinie nic tej cudzoziemce, której nie znał przeszłości i co do której moralności nie był pewny. Gdy podejrzenia rozproszyły się, kiedy charakter ekscentryczny i wyraźna uczciwość Łucji uwydatniły się przed nim, kiedy wreszcie uczuł na sobie czar wywierany przez tę cudną istotę, tem bardziej milczał. Jakąż więc rolę zamierzał odegrać? Jakie projekty miał na przyszłość? Jakże tajnie się takie pogodzić można z prawością człowieka?

Jeżeli takie pytania nasuwały się hrabiemu, niezawodnie byłby w wielkim kłopocie, szukając na nie odpowiedzi i w drażliwości swej byłby wielce zaniepokojony. Lecz nie zastanowił się nad niczem. Nie obmyślił nic, i zdał się na swój instynkt. I z zupełnym brakiem przezorności, mogącym dziwić, a przecie niezaprzeczonym, dał się unieść pragnieniu i zamykał oczy, ażeby nie widzieć, dokąd idzie.

To tylko wiedział, że Łucja jest czarującą, że od dwóch tygodni doświadczał od dawna nie zaznanej radości, na myśl, że on tylko sam coś znaczy w życiu ślicznego dziewczęcia? Żadnej formy materjalnej nie nadawał temu uczuciu ni przepartemu, które go ku niej pociągało. Czy była to przyjaźń, czy też miłość?

Nie starał się tego zbadać. Wiedział jedynie, że ona zajmuje jego umysł, przepełnia jego serce i że żadna nie upłynie godzina, ażeby nie pomyślał o niej i nie zobaczył jej we wspomnieniu promieniejącej, z jasnemi włosy i ustami różowemi a oczyma koloru niebios... A kiedy przypadkiem marząc z uśmiechem, z oczyma utkwionemi w przestrzeń, z myślą widocznie daleko odbiegłą, zapytany został: „O czem tak dumasz?" zdawał się powracać z odległych miejsc i odpowiadał wymijająco: „O niczem."

Kłamał więc w każdej chwili ten człowiek honorowy i nie mógł już nie kłamać.

W Neuilly bywał prawie regularnie, stając się poufałym coraz bardziej poznając coraz lepiej oryginalność charakteru dziewczęcia, charakteru zmiennego, zarówno skorego do uniesień, jak i do zniechęcenia, szczerego zarazem i podejrzliwego, przechodzącego z radości najłagodniejszej do najgwałtowniejszego rozdrażnienia i to w mgnieniu oka.

Łucja ani razu nie zapytywała się go o położenie, przyzwyczajenia, upodobania. Zdawało się, jakby chciała nie wiedzieć o niczem co nie było nim, to jest człowiekiem ujmującym, miłym i życzliwym, jakim się okazał od pierwszego dnia.

Może czekała na zwierzenia z jego strony ażeby opowiedział jej życie swoje, jak ona mu opowiedziała własne, zresztą po co? Był on tak znanym człowiekiem, że wystarczało zapytać pierwszego lepszego w Paryżu, nawet choćby mało świadomego spraw światowych, ażeby się dowiedzieć w pięć minut, kto jest hrabia de Fontenay, gdzie mieszka, z kim żonaty, jakich ma przyjaciół, gdzie jeździ na polowanie który numer loży ma w Operze i jakie barwy jego służby. Czy podobna więc było przypuszczać, że nic o nim nie wie?

A jednak rzeczywiście tak było! Mieszkała w zupełnem odosobnieniu. Żadnej nie zabrała znajomości, przyjaciół nie miała w Paryżu. Olbrzymie miasto, w którem przebywała teraz, było dla niej większą pustynią, niż stepy, na których pasły się liczne trzody ze wsi, gdzie się urodziła.

Życie jej upływało przy ciotce, którą kochała tkliwie, pielęgnując ją z wielką pieczołowitością, gdyż stara dama podlegała ciężkim napadom astmy, które poważnie niepokoiły młodą siostrzenicę. Służący ich przyjechali z Kanady.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

słabe oznaki życia dającą, jego zaś z raną postrzałową również w głowie, już nie żyjącego. Wezwany lekarz miejski, dr. Piaskiewicz nie robi żadnej nadziei utrzymania nieszczęśliwej ofiary miłości przy życiu; posłano tylko po księdza, który jej udzielił ostatniego pomazania. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy.

— ŻYDZI I SOCJALIŚCI WOBEC ENCYKLIKI PAPIESKIEJ. Zabawną rolę odgrywają w obec ostatniej encykliki papieskiej żydzi i socjaliści. Podczas gdy prasa katolicka spokojnie i rzeczowo rozważa stosunek modernistów do nauki kościoła, dzienniki żydowskie i socjalistyczne gwałtownie uderzają na Piusa X, w imię, risum teneatis dobra kościoła katolickiego. W Austrji encyklika „Pascendi“ jest przedmiotem specjalnych dociekań i krytyki „N. f. Presse“, „Naprzodu“ jako że oba dzienniki redagowane przez żydów, są oczywiście najbardziej kompetentnemi do zrozumienia idei modernizmu..

„Naprzód“ np. usiłuje wykazać, że papież wyrządził ciężką szkodę Kościołowi przez ogłoszenie encykliki. Zdaniem „Naprzodu“ papież jest grubo podejrzany o herezję, jego encylika zajmuje wobec nauki takie stanowisko, że „najlojalniejsi w y z n a w c y K o ś c i o ł a mogliby p r z e j r z y ć i założyć protest“. Dlatego sfery klerykalne encykliki „Pascendi Dominigregis“ nie rozpowszechniają, w dobrze zrozumianym interesie partyjnym. Encyklika jest policzkiem dla nauki, profesorów, uniwersytetów i t. p.

Z uwag „Naprzodu“ należałoby wnioskować, że papież „ ymyślił“ nowy dogmat, albo zmierza wprowadzić jakąś inowację przed którą „Naprzód“ broni katolików... Tymczasem tę jedną jedyną zbrodnię widzi organ żydowski w encyklice Piusa X. że ten (o zgrozo!!) stoi na stanowisku nieomylności Kościoła Indeira! Organ żydowskiej między-narodówki nie może pojąć, jak papież może stać na gruncie nieomylności Kościoła!! Jest to coś niesłychanego! Nieomylność Kościoła zdaniem „Naprzodu“ jest najoczywistszą herezją, a papież Pius X za jej propagowanie otrzymuje jaknajsurowszą naganę od „prawdziwie katolickiego“ redaktora „Naprzodu“ p. Samuela Heckera...

Redakcja „Naprzodu“ nietylko okazuje zupełną ignorancję w sprawach religii katolickiej, ale zdradza się również, że nie zna encykliki „Pascendi“. Modernizm bowiem nie jest bynajmniej wyrazem tendencyi „pogodzenia nauki z religią“. Na teorye modernistów o istocie religii, o objawieniu, piśmie św., Sakramentach Kościele i t p. nie zgodziliby się z pewnością żydowscy redaktorzy „Naprzodu“, gdyby je znali. Analfabeta religijny, który umieszcza od pewnego czasu swoje elukubracye z religii katolickiej w „Naprzodzie“ zrobiłby najlepiej gdyby przeczytał encyklikę Piusa X. zamiast polecać ją do czytania innym.

W pismach żydowskich spotykać się można stale ze zdaniem, że encyklika „Pascendi“ potępia wyniki nowoczesnej nauki i żydowscy dziennikarze pragną wywołać wrażenie wśród czytelników, że „modernizm“ jest właśnie nowożytną naukę zgodną z wiarą. Tymczasem tak nie jest. Modernizm jest doktryną opartą na agnostycyzmie i t. zw. imanencyi, „zamyka — wedle słów encykliki — człowiekowi przystęp do Boga ze strony rozumu, a otwiera ze strony jakiegoś uczucia i działalności duszy“. Modernizm w swych konsekwencyach (wśród nielogicznych dociekań) powtarza prawie wszystkie błędy dawnych herezyi, dlatego encyklika zowie go „zespołem wszystkich herezyi“

Żaden prawdziwy uczony katolicki a nawet niekatolicki nie zgodzi się na teorye modernistów, które nie są zresztą specyalnie do rzekomego „pogodzenia wiary z rozumem“ skonstruowane, ale stanowią system jednolity i zaokrąglony, w którym z jednej tezy (sprzecznej i z rozumem i z religią) wynikają wszystkie inne wnioski.

Możnaby zapewnić redaktorów „Naprzodu“, że do „modernistów“ absolutnie należećby nie mogli.

Moderniści nie są nawet „modernistami“ w swych napaściach na Kościół, gdyż posługują się argumentami, które nawet „postępowcy“ wyrzucili już dawno do starych rupieci.

— ZAKOPANE I RUCH TURYSTYCZNY. Zwołana przez krajowy związek turystyczny ankieta dla ożywienia ruchu turystycznego do Zakopanego, odbyła się w Zakopanem. Obecnymi byli delegaci komisyi klimatycznej, Tow. tatrzańskiego, dyrekcyi kol. państw. gminy Zakopane, dworu kuźnickiego, właścicieli oraz pensyonatów. Zagaił ankietę sekretarz Rosner. Przewodniczył Alfred Szczepański. Przeprowadzono obszerną dyskusyę nad sposobami ożywienia ruchu turystycznego do Zakopanego, nietylko z ziem polskich ale także z zagranicy, oraz nad sposobami zorganizowania odpowiedniej agitacyi tudzież reklamy. Na wniosek inspektora kolejowego Maryana Starzewskiego uznano potrzebę stworzenia organizacyi celem ożywienia ruchu do Zakopanego oraz Tatr. Wykonanie uchwały polecono kompetentnej konferencyi, która zbierze się w Krakowie po porozumieniu się Związku turystycznego oraz Towarzystwa tatrzańskiego.

Bardzo to dobrze, że ankiety radzą nad podniesieniem Zakopanego i ściągnięciem tam obcych turystów, wszystkie jednak dyskusje na ten temat są płonne, dopóki zarząd nie zdecyduje się na zaprowadzenie lepszej komunikacyi pomiędzy Krakowem a Zakopanem, dopóki na tej linii będą kursować stare, obdrapane i podziurawione wagony, dopóki pociągi będą zatrzymywać się na przystankach, gdzie nikt nie wsiada i nie wysiada.

Drugą inwestycyą, bez której nie może być mowy o podniesieniu Zakopanego, to wybudowanie wielkiego wytwornego i odpowiednio urządzonego kursalu. To są najbliższe i najkonieczniejsze potrzeby; wszystko inne jest na razie fantazją i deklamacją.

Telegramy.

Z KOMISYI BUDŻETOWEJ.

WIEDEŃ. Minister skarbu dr. Korytowski wyraża przedewszystkiem ubolewanie, że jego prośbę i przestrogi wystosowane onegdaj do komisyi, zupełnie nie zostały uwzględnione, albowiem spadł formalny deszcz wniosków, które w razie przyjęcia mogłyby zupełnie zachwiać dochody państwa z monopolu solnego.

Minister skarbu oświadczył onegdaj z całą stanowczością, że wobec wielkich wydatków, które mają nastąpić, w obecnej chwili absolutnie nie ma mowy o zniżeniu podatków i należytości. Podniósł, że ku mowcy największemu ubolewaniu, ze względów politycznych musiało

46) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Teraz obaj się mieli na baczności; bo, jeśli z musu zgadzali się na fakt dokonany podboju i niewoli, jeżeli starali się wyrozumieć to, czego strawić nie mogli, to jednak na gruncie, gdzie nie ciążyła żadna pięść, gdzie stanowisko zależnem było od osobistej kultury, od własnych zdolności i umiejętności, czuli się o całe niebo wyżsi, jako polacy, od wszystkich panów Makarenko i im podobnych.

Teraz więc wprowadzeni do pokoju, w którym ich przyjmował porucznik, wykładali mu przedmiot swojej wizyty z wielką godnością i z całym spokojem, na jaki się zdobyć mogli.

Makarenko słuchał ich wywodów spokojnie, trochę drwiąco. W jego sposobie zachowania się był ten odcień lekceważącej grzeczności, którą przybiera bardzo wielu ludzi z wyższych warstw dla okazania nieprzebytego oddalenia, jakie czują pomiędzy sobą a natrętnym interlokutorem.

Tylko Makarenko nie był dość dobrze wychowanym, a raczej wychowanie jego było zanadto powierzchowne zanadto sprzeczne z wrodzonym brakiem delikatności, aby ta jego robiona grzeczność nie miała wszelkich cech umyślnej, impertynenckiej zuchwałości.

Więc, chociaż starał się traktować z góry i przemawiającego Giesztołda i asystującego mu Borowskiego i reprezentowanego przez nich Hufeisena, wyglądał jednak w każdym swym ruchu w każdym słowie i spojrzeniu, jak żak, który się dąsa na recytowany przez nauczyciela pater noster.

Wrażenie to tak silnie się odbiło na Giesztołdzie, że w miarę, jak mówił, nabierał coraz większej pewności siebie, głos jego stawał się coraz zimniejszym, coraz surowszym i twardszym, a spokój bił od niego, jakby miał nerwy ze stali.

— Wobec wyłuszczonego przezemnie, nie dającego niczem się wytłumaczyć postępowania pańskiego — kończył Giesztołd — mocodawca nasz jest w prawie żądać od pana jaknajkompletniejszej satysfakcyi. Prosimy więc pana, jako jego mandataryusze, abyś wyznaczył nam swoich pełnomocników, z którymi byśmy sprawę ułożyć mogli.

Tu umilkł i czekał odpowiedzi, Makarenko tymczasem zaczął perorować mowę oddawna widocznie przygotowaną.

— Bardzo mi było miło przyjmować panów u siebie i słuchać pańskich poglądów,, zwrócił się do Giesztołda. — Jednakże, mówiąc szczerze nie rozumiem, jakim sposobem pan Hufeisen może żądać satysfakcyi odemnie, skoro pierwszym obrażonym byłem niezawodnie ja. Jeśli więc kto ma prawo żądać zadośćuczynienia, to z pewnością nie pan Hufeisen, i w tem leży zasadnicza różnica naszych zapatrywań.

— O tem — rzekł bardzo chłodno Giesztołd będziemy debatowali z pańskimi sekundantami. Obecnie chodzi nam tylko o to, aby dowiedzieć się, kto oni są i gdzie ich możemy spotkać. Nie wątpimy — dodał — że po wczorajszym zajściu, zajęłeś się pan już dobraniem sobie odpowiednich pełnomocników.

Ton Giesztołda i jego słowa zaczęły gorączkować Makarenkę. Zaczął mówić bezładnie i widocznie stropiony.

— Otóż nie. Właśnie, że jest zasadnicza różnica. Zanim ja panom wyłuszczę,musimy się najpierw porozumieć. Obrażonym czuję się ja. Więc do mnie należy wysłanie sekundantów. Tylko ja sekundantów nie wyślę bo pan Hufeisen jest żydem, a z żydem nikt się nie bije.

Mimowoli Giesztołd i Borowski spojrzeli na siebie. Zygmunta aż podrzuciło na krześle. Wiedział doskonale, że Hufeisen pochodził z doskonałej szlachty a, chociaż się spodziewał trochę wykrętów ze strony Makarenki, ten jednak wydał mu się tak podłym, że w krewkości swojej zerwał się z miejsca, chcąc osobiście teraz znieważyć oficera.

W ruchu tym powstrzymał go Giesztołd. Jego zimna krew w tej chwili dosięgła szczytu; był prawdziwie straszny w nieubłaganej postawie, i patrząc na niego Borowski przestał się irytować unieruchomiony w oczekiwaniu tego, co Giesztołdowi z oczu patrzało. Giesztołd zaś mówi. bardzo wolno i dobitnie.

— Pierwszy raz słyszeć mi się zdarza, że narodowość może stanowić o honorze człowieka. Zresztą, mniejsza o to; Hufeisen panie poruczniku, nie jest żydem, jak pan to twierdzisz- ale doskonałym szlachcicem. Jeśli kto, to on miałby prawo się pytać, czy mu są inni równi. On tego jednak, zaręczam panu, nie zrobi, bo ludzi przywykł dzielić tylko na dwie kategorje: honorowych i niehonorowych. Pierwsi są odpowiedzialni za swoje postępki, drudzy zaś nie. Pierwszych się wyzywa, na drugich podaje się skargę do władzy. Teraz pan wiesz, jakie są nasze zamiary. Dalsze nasze postępowanie zależeć będzie od pańskiej odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nastąpić zniżenie podatku cukrowego. Wówczas jednakże dodał prośbę, aby na tem się skończyło zniżenie podatków i należytości. Mimo to teraz w dyskusyi zgłoszono rozmaite wnioski. Najdalej idzie wniosek p. Diamanda, aby głosowanie nad pozycyą „Sól“ zostało odroczone aż do czasu gdy rząd zda sprawę z przeprowadzonych rokowań z rządem węgierskim w sprawie zniżenia ceny soli kuchennej dla użytku ludzi o 10 koron, a cenę soli bydlęcej o 2 korony. Co do meritum tego wniosku, minister absolutnie nie jest w stanie się na niego zgodzić, ponieważ, jak już powiedział, zniżenie ceny soli obecnie jest niemożliwe. Przyznaje wprawdzie, że zysk z monopolu dla państwa jest dla ludności dotkliwym podatkiem. Jednakże obecnie nie jesteśmy w stanie zrzec się tego dochodu. Zresztą rząd węgierski na taką propozycyę z pewnością się nie zgodzi. Minister musi z całą stanowczością wystąpić przeciw wnoskowi posła Beera, aby stosunki robotników, zajętych w państwowych salinach zostały w drodze ustawodawczej uregulowane. Może to nastąpić tylko w drodze administracyjnej. Nie można też przewidzieć, coby parlament miał do czynienia, gdyby jego zadaniem było regulować w drodze ustawodawczej stosunki i płace robotników salinarnych tytoniowych, pocztowych i t d.

W sprawie budynków mieszkalnych robotniczych powołuje się na swą dawniejszą działalność, gdy dał liczne dowody, iż zawsze starał się o budowę nowych budynków, które zarazem działają cywilizacyjnie, minister bowiem stoi na stanowisku, że odpowiednio wyposażone budynki rządowe w małych miejscowościach działają na ludność cywilizacyjnie. Następnie z całą stanowczością zastrzega się przeciw zarzutowi jakoby kwestya pomieszkeń robotniczych została nadużytą, jako środek walki przedsiębiorcy przeciw robotnikom. Minister omawiał następnie potrzebę powiększenia fabrykacyi i produkcyi soli potasowej w Kałuszu i kończy oświadczeniem, że jeszcze raz stanowczo występuje przeciw wszystkim domagającym się zniżenia cen soli wnioskom, tak samo przeciw wnioskowi posła Beera o uregulowanie stosunków robotniczych w drodze ustawodawczej. Przeciw rezolucyom i wnioskom o polepszenie niektórych stosunków w salinach minister nic niema do zarzucenia

Po przemowie pos. Morseya dyskusyę zamknięto.

Pos. Kolischer wywodzi, iż konsekwentnie przeprowadzona zasada, iż ciężary biedniejszej warstwy ludności powinny być zmniejszone musiałaby obniżyć dochody budżetu przynajmniej o 200 milionów. Odczuwa on w zupełności iż cała polityka finansowa polega na ofiarach wielkich mas, jednakże temu nie można odrazu zaradzić. Minister skarbu jako członek Koła polskiego wie bardzo dobrze, że posłowie z Galicyi w żadnej sprawie nie są przez ludność tak atakowani jak w kwestyi soli mimo, iż w Galicyi ceny soli są najniższe. Gospodarka państwowa w Austryi jest najbardziej zacofaną i nie stoi na wysokości czasu. Na siłach robotniczych oczywiście oszczędzać nie można, jednakże możnaby wiele oszczędzić przez zmodernizowanie ruchu. Starano się o upaństwowienie kolei, ale teraz cierpi się z tego powodu, gdyż dzisiaj panują na kolei północnej fatalne stosunki.

Pos. Romańczuk oświadcza, że nie potrzeba dłużej dyskutować nad sprawą zniżenia cen soli. Także on uznaje argumenty ministra skarbu, że między dochodami i wydatkami w budżecie państwa musi panować zgoda, ale zniżenie cen soli może bardzo dobrze nastąpić be znacznego zniżenia dochodów z monopolu solnego.

Mowca wnosi wraz z p. Wasilką rezolucyę wzywającą usilnie rząd aby w okolicach górskich Galicyi i Bukowiny celem podniesienia chowu bydła zezwolić tamtejszej bardzo biednej ludności włościańskiej na czerpanie we wielkich rozmiarach wody solnej ze źródeł solnych i korzystne załatwianie próśb o otwarcie takich źródeł.

Po przemowie posłów Walchera, Conciego i Malika poseł Diamand wnosi rezolucyę w sprawie wolnego czerpania ropy solnej w tych okręgach, w których źródła solne się znajdują a zwłaszcza w powiecie drohobyckim. Mowca nie chce wchodzić dalej w kwestyę podwyższenia płac oficerów, mowca chce tylko skonstatować, że nigdy nie będzie można ludności wyjaśnić, że państwo ma dosyć pieniędzy, ażeby płace oficerskie podwyższyć a za mało pieniędzy, żeby ceny soli zniżyć.

Po dalszej dyskusyi przystąpiono do głosowania, w którem wniosek posła Diamanda o odroczenie głosowania został odrzucony, poczem pozycya „Sól“ została bez zmiany przyjętą. Posłowie Berk i Diamand ogłosili swe rezolucye jako vota mniejszości. Po tem przystąpiono do dyskusyi nad etatem ministerst. handlu, a po referacie posła Witteka przerwano obrady.

KOMISYA WOJSKOWA.

WIEDEN. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej prowadziła w dalszym ciągu dyskusye nad ordynaryum wojskowem.

Del. Dulęba oświadcza imieniem swej partyi, że głosować będzie za budżetem wojskowym, ponieważ zawsze gotową jest występować za zbrojną siłą monarchii i w silnej armii widzi najpewniejszą gwarancyę pokoju. Mówca musi jednakże zwrócić uwagę na liczne braki, które nie zostały usunięte, mimo długoletnich starań, co wywołuje niezadowolenie wśród ludności a mianowicie wskazuje na konieczność reformy ustawy wojskowej i zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, w których to sprawach zagranica już wyprzedziła Austryę. Tak samo ubolewania jest godnem, że niektóre instytucje wojskowe zupełnie są przestarzałe i nie odpowiadają wcale dzisiejszym stosunkom. Rozporzadznie ministerstwa wojny z r. 1903 w sprawie języka pułkowego powszechnie zostało powitane z zadowoleniem; Delegatom w swoim czasie doniesiono, iż dla oficerów zostaną otwarte kursa językowe celem nauczania ich języka pułkowego. — Mówca zwraca się do ministra z zapytaniem, czy te kursa wojskowe rzeczywiście zostały zaprowadzone i czy się okazały dobrymi.

Domaga się utworzenia nowej niższej szkoły realnej wojskowej w Galicyi. W sprawie znęcania się nad żołnierzami nastąpiło pewne polepszenie; jednakże skargi na znęcanie się ze strony niesumiennych podoficerów ciągle się powtarzają.

W sprawie reformy procedury karnej wojskowej nie znać dotąd postępu, ponieważ między obu rządami nie może dojść do porozumienia co do języka sądowego. Jest koniecznem, aby w postępowaniu karnem podczas śledztwa i rozprawy język obwinionego był miarodajnym i ta sprawa nie może być inaczej rozwiązaną. Należy rzeczywiście ubolewać, że wojskowi podlegają przestarzałej ustawie karnej, ktora ich pozbawia koniecznej obrony i kontroli jawności. Następnie mowca zapytuje ministra, w jakiem stadyum znajdują się prace przedwstępne w sprawie zmiany przepisów o honorowem postępowaniu i czy oba rządy są gotowe przedłożyć dotyczące projekty ustaw.

Wielkie znaczenie, specyalnie dla Galicyi, ma poruszana już tak często w delegacjach kwestja rewersów demolacyjnych, która jest tak szkodliwą, zwłaszcza dla miast Krakowa Lwowa i Przemyśla. Z powodu istniejących przepisów, najpiękniejsze części tych miast nie mogą się rozwijać. Na ostatniej sesyi delegacyjnej minister wojny oświadczył, że rokowania między obu rządami w tej sprawie są oddawna w toku i wkrótce będą ukończone. Z tego powodu zwraca się mowca do ministra wojny z zapytaniem, kiedy należy się spodziewać rozwiązania tej kwestji. Następnie porusza sprawę dostaw i wyraża nadzieję, że minister wojny przedłożone mu życzenia z całą uwagą i życzliwością zbada.

Hr. Clam-Martinitz w dłuższej mowie występuje przeciw koncesyom narodowym dla Węgier.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

KOMISJA ROLNICZA.

WIEDEN. Komisja rolnicza Izby posłów uchwaliła wczoraj przejście do porządku dziennego nad wnioskiem w sprawie importu mięsa zamerskiego i zniżenia cen zbożowych, a przyjęła wniosek pos. Herzmanskyego w sprawie ustanowienia maksymalnych taryf, celem zapobieżenia podwyższeniu cen artykułów konsumcyjnych.

Przystąpiono do obrad nad wnioskami o zniesienie podatku gruntowego.

Minister skarbu dr. Korytowski prosi aby wszystkie odnosne wnioski przekazano komisji podatkowej. Nie chce ograniczać komisji rolniczej w wyrażaniu życzeń w formie rezolucji; ale następnie należy wszystko przekazać komisji podatkowej, a rząd z pewnością wszystkie życzenia podda szczegółowej rozwadze. Na wnioski o zniesienie podatku gruntowego nie może się więc zgodzić, a zaproponowane inne dochody nie są wcale wystarczające. Co się tyczy podatku spadkowego wkrótce zostanie wniesione przedłożenie, ale także i ten podatek musi być trzymany w pewnych granicach. Podatki zbytkowe, jak wiadomo, nic nie przynoszą. Być może, że stosunki w ten sposób się rozwiną, że podatek dochodowy będzie mógł ponosić cały główny ciężar, teraz jednakże jesteśmy od tego bardzo oddaleni i do tej chwili musi minister prosić, aby nie odrzucano podatku gruntowego.

Następnie wszstkie w dyskusji postawione wnioski i rezolucje przekazano pos. Schopfewi do referatu.

Z DELEGACYI

WIEDEŃ Najbliższe plenarne posiedzenie delegacyi Rady państwa naznaczono na 11 bm. o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym etat ministerstwa spraw zagr.

PO ZAMACHU

LIZBONA Rada ministra obradowała wczoraj pod przewodnictwem ministrów prezydenta Fereiry przez 4 godz. i ułożyła program rządu który ma dziś być ogłoszony. W kołach politycznych słychać, że nowy gabinet zamierza wszystkie albo prawie wszystkie wydane przez Franco dekrety cofnąć, a te które nie mogą być cofnięte, o ile możności złagodzić; zwłaszcza mają być dekrety dotyczące prasy i nietykalności członków parlamentu unieważnione.

LIZBONA Arcybiskup Lizbony zarządził z powodu zabicia króla modlitwy we wszystkich kościołach dyecezyi przez 30 dni. Dzisiejsze dzienniki wieczorne witają nowy gabinet sympatycznie.

LIZBONA. Rozpowszechniona zagraniczna pogłoska o zamordowaniu ministra wojny nie jest prawdziwą.

LIZBONA. Zwłoki króla i następcy tronu nie będą wystawione w pałacu królewskim lecz w kościele świętego Wincentego i to nieco później, aniżeli pierwotnie było planowanem, gdyż sporządzenie trumny dla zwłok króla opóźni się prawdopodobnie.

PARYZ. Z Lizbony donoszą, że wśród trzech osob zabitych podczas zamachu na króla znajduje się niejaki Daposta — Według sprawozdania otrzymanego przez dziennik Matin, Daposta był zajętym u pewnego złotnika, który pod przysięgą zeznał, ze kilka minut przed przejazdem króla posłał był Dapostę na pocztę po marki. Takim był powód obecności Daposty na miejscu zamachu.

PARYZ. Z Lizbony donoszą, że nowy gabinet uważanym jest tylko za przejściowy.

PARYZ.Z Lizbony donoszą, że organ partji „regeneradores“ ogłasza oświadczenie pochodzące od Franca, że zdecydował się wycofać zupełnie z życia politycznego.

WYPADEK SERBSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

BELGRAD. Następca tronu Jerzy próbował wczoraj w jednym parku strzelbę myśliwską nabijaną z tyłu. Ponieważ strzelba nie funkcjonowała dobrze, następca tronu chcąc nabitą strzelbę ustawić w normalne położenie uderzył nią o drzewo. Skutkiem uderzenia tego wypaliły oba naboje a skutkiem cofnięcia się

strzelby doznał następca tronu lekkiej kontuzyi w prawą nogę. Udał się natychmiast do Belgradu a dzisiaj rano mógł już odbyć spacer.

SPISEK NA KRÓLA SERBSKIEGO.

BELGRAD. Urzędownie zaprzeczają wiadomości dzienników zagranicznych o wykryciu w Bukareszcie spisku na króla Piotra.

NOWY MINISTER ROSYJSKI.

PETERSBURG. Były minister skarbu Szipow zamianowany został ministrem handlu.

O ZNIŻENIE PODATKU OD CUKRU.

BERLIN. Między sekretarzem skarbu a członkami wszystkich większych stronnictw parlamentu Rzeszy przyszło porozumienie do skutku w sprawie konwencji cukrowej. Stronnictwa przyjmują przedłożenie rządowe bez dodatku, natomiast równocześnie wniesiony został nie projekt ustawy w sprawie zniżenia podatku od cukru z 16 na 10 marek. To zniżenie ma nastąpić wtedy, skoro przez inne ustawy podatkowe zostaną inne dochody dla państwa stworzone.

ODZNACZENIE.

WIEDEŃ. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał wójtom Stefanowi Klewczukowi w Chmielowej i Jelikowi Błońskiemu w Nowosiółce kostynkowej srebrny krzyż zasługi z koroną.

USTAWA O WYWŁASZCZENIU.

BERLIN. W parlamencie Rzeszy niemieckiej Polacy wczoraj wnieśli rezolucję, w której proszą kanclerza o zwrócenie się do rządu pruskiego, by cofnął przedłożony sejmowi pruskiemu projekt ustawy o zarządzeniach celem wzmocnienia niemczyzny w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem.

WOJNA TURECKO-ROSYJSKA?

WIEDEŃ. Do „N. Wien. Tagblattu" telegrafują z Petersburga: W Tyflisie oczekują z dnia na dzień starcia tureckiego wojska z rosyjskiem na Kaukazie. Gubernator Kaukazu Woroncow ma zamiar podać się do dymisji, bo sam uznaje, że siły jego na wypadek wojny nie podołałyby.

PETERSBURG. „Nowoje Wremia" donosi z Tyflisu: Położenie jest groźne. Turcja zbroi się gwałtownie. Turcy sami temu nie przeczą. W wojskowych kołach na Kaukazie uważają starcie z Turcją za nieuniknione. W całym Tyflisie mówią o bliskiej wojnie.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec początku miesiąca upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają za nadesłaniem 20 hal. na por. to powieść p. t. „MAŁY GARNIZON", a nadto początek wychodzącej obecnie powieści W Gollinsa: „Widmo zbrodni".

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby Królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 3 lutego 1908

	Płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	25[illegible]	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 [illegible]
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 —	— —
4½% Listy zast. Banku hip.	99 —	100 —
5% Listy zast. Banku hip.	94 25	95 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	100 —	1 1 —
4% Listy zast. Banku kraj.	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94 25	95 25
4% Galicyjskie obligacye prop.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 10	96 10
[illegible] Lwowa	93 50	94 50
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— —
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	95 50	100 50
4½% Obligacye kolejowe	94 —	95 —
Losy miasta Krakowa	97	103 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	535 —	570 —
Akcye Banku hipotecz.	— —	— 50
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— 25
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]ce-Jassy	568	572 —
4,2% wspóln. renta papier.	97 25	97 50
4,2% wspóln. renta [illegible]	97 25	97 50
4% renta koron	97 25	97 —
4% renta koron[illegible]ska	93 75	94 —
4% renta austr. w złocie	116 25	115 50
4% renta węgierska w złocie	112 —	111 50

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 3 II. 1908

	k. h.		k. h.
Akc. au. Z. kred.	639 2[illegible]	Gal. karp. Tow. naft.	93 15
węg. zakł. kred.	765 [illegible]	Oblig. węg. indemiz.	96 [illegible]0
Anglobanku	291 50	Renta majowa	96 40
Unionbanku	547 5[illegible]	Austr. renta kor.	93 75
Länderbanku	409 75	Węg. „ „	94 85
Bankvereinu	520 75	56 l. listy t. kr. ziem.	94 —
Bodenkredit	10 44	4% „ Banku h.	99 —
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	110 75
Kolei państwow.	677 —	5% „ „ „	[illegible]
„ południ.	422 —	4% „ „ kraj.	[illegible]
„ Elbethal	53 30	4½% „ „ „	— 50
„ Północnej	569 —	4% Gal. Obl. prop.	98 [illegible]
„ Czerniow.	602 —	4% Gal. poż. k. z 189	93 —
Alpiny	528 75	4% Poż. m. Lwowa	93 —
Rima Muranyi	24 31	Losy tureckie	185 50
Prask. Tow. żelaz.	504 75	Marki	117 75
Fabryka broni	405 —	Ruble	252 —
Tureckie tytun.	555 —	Rosyjskie pap.	[illegible] 30

Ceny targowe z dnia 3 lutego b. r.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	23. 70 do 24·50
„ czerwona i żółta	„	23·70 „ 24·30
„ węgierska	„	24·5[illegible] „ 25·40
Żyto krajowe	„	21·30 „ 22·60
„ węgierskie	„	22·50 „ 24.30
Jęczmień na krupy	„	15 60 „ 16 10
„ browarny	„	—·— „ —·—
„ słowacki	„	—·— „ —·—
„ na paszę	„	13.40 „ 13·80
Owies z opłatą akcyz.	„	15.70 „ 16·20
Proso	„	14·— „ 15·50
Jagły	„	24·— „ 26 —
Tatarka	„	16·30 „ 18.80
Kukurydza	„	16·00 „ 17·00
Groch	„	22·50 „ 29·50
Fasola	„	17·50 „ 29·—
Wyka	„	15·— „ 16.—
Rzepak zimowy	„	33·00 „ 34.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	130.— „ 190·—
„ „ biała	„	
Tymotka	„	
Esparsetta	„	
Soczewica	„	62·— „ 80.—
Słoma		6·80 „ 8.—
Siano	„	8·60 „ 10.—
Koniczyna pastewna	„	10·— „ 11·60
Ziemniaki	„	4·20 „ 48·0
Jaja	kopę	4 40 „ 5·—
Masło	1 kg.	2 40 „ 2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	— 210·—
„ „ 75° „	1 hl.	— 170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

2.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
2.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.42 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.19 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.28 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
5.50 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
6.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.16 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.50 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.59 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.54 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.08 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa
12.15 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.09 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórza-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa ogłasza niniejszem **konkurs na posadę nauczyciela, względnie nauczycielki rysunków w miejskiej szkole robót kobiecych.**

Do posady tej na razie nieetatowej, przywiązana jest płaca 1400 koron rocznie.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z odbytych studyów i dowody odpowiedniego uzdolnienia należy przedłożyć Magistratowi do 15-go marca 1908 r.

Prezydent Miasta
Dr. Juliusz Leo.

Spółka przemysłowo rolnicza w Albigowej obok Łańcuta poszukuje zdolnego doświadczonego

kierownika

fabryki dachówek, rurek drenarskich i cegły. Najwięcej odpowiadałaby nam osobistość która mogłaby zająć równocześnie posadę maszynisty. Zgłoszenia z podaniem warunków przy załączeniu odpisu świadectw przysyłać do Zarządu Spółki — 139

Kopalnia węgla Towarzystwa Compagnie Galicienne de Mines w Libiążu koło Chrzanowa **poszukuje z dniem 1 marca br. rutynowanego**

magazyniera.

Do osiągnięcia posady potrzebną jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie jakoteż obznajomienie z manipulacją prowadzenia magazynu.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić najpóźniej do dnia 25 lutego br. pod adresem: Zarząd kopalni węgla w Libiążu. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

OSOBA

w średnim wieku znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem posiadająca chlubne świadectwa poszukuje posady do samoistnego zarządu na probostwo, lub do dworu.

Wiadomość biuro p. Filipiny św. Jana 30.



Seminarzystka

II kursu, udziela lekcji **gry fortepianowej,** a także **pomocy szkolnej** za przystępną cenę. Wiadomość w admin. Głosu Nar. 151

Staruszka

85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla Zameckiej.

Dwie piwnice

obszerne, suche, widne — są każdego czasu do wynajęcia — wyjąwszy na lodownię — przy ulicy Szpitalnej l. 8. 162